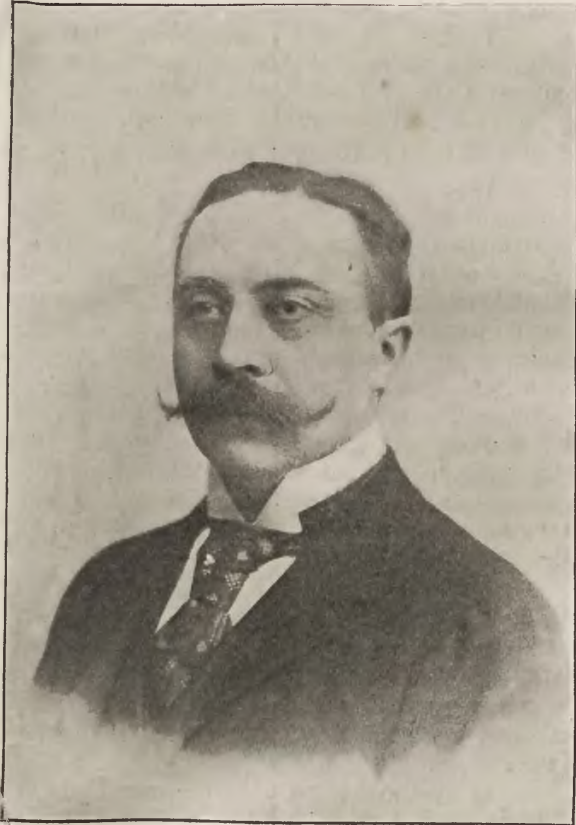


zesa p. Kobyleckiego do odjazdu z przystani. Dzielnicy druhowie ledwo już miejsc swych dosiedzą, tak ich ciągnie kochana Wisłoka po długim zimowym wypoczynku. Jeszcze kilka rozkazów, aż oto kilka wyteżonych rytmicznych poruszeń wiosłami, a już widzimy łódź pierwszą hen na środku Wisły, szybującą lotem jaskółki, po spokojnej toni,



Wybory posłów w Warszawie: Władysław hrabia Tyszkiewicz, wybrany 3-go maja posłem miasta Warszawy do Dumy państwowej.
(Do artykułu na stronie 14).

na tle uroczych brzegów Pragi, rozwidlonej dwiema wieżycami kościoła św. Floryana ku niebu, jakby z prośbą o szczęśliwy sezon dla wioślarzy.
„Bóg im daj!“ B-t.

Własnym jachtem.

Pomimo tylu narzekania na zawistny los, są jednak ludzie na świecie, o których nie można powiedzieć, żeby nie byli szczęśliwi. Przynajmniej niektórzy mogą spełniać wszystkie swoje zachcianki, mogą dogadzać wszystkim swoim chęciom, a to już daje pewną sumę zadowolenia, które możnaby nazwać szczęściem.

Weźmy ot, chociażby naprzykład amerykańskich miliarderów. Niewielu ich jest, to prawda, ale oni chyba nie mają powodów do narzekania na los. Mają przecież do rozporządzenia własne koleje, własne wspaniałe urządzone okręty, przepyszne hotele w stolicach, i wszystkie przyjemności na zawołanie.

Na załączonej ilustracji widzimy prześliczny, malutki jachcik, płynący kanałem korynckim do Aten. Jacht skonstruowany według najnowszych systemów, i chociaż mały na pozór, zdolny jest stawić zwycięskie zawsze czoło burzom i nawałnicom, zdolny jest nawet przepłynąć ocean. A jego urządzenie wewnętrzne! Toż to nie kajuty na okręcie, ale lśniące od złota i purpury komnaty, istny raj ziemski w małej, stalowej łupinie. Jest to jacht miliardera amerykańskiego, znanego „króla stalowego“ Pierponta Morgana.

Morgan zapragnął zobaczyć igrzyska olimpijskie, wskrzeszone na nowo w stolicy starożytnej Hellady z mroków niepamięci. Przyjechał na igrzyska król angielski; dlaczego nie miał przyjechać król stalowy. Wybrał się więc w drogę własnym jachtem, jak przystało na bądzcobądź króla, choćby stalowego. I tak jacht, zrobiony w ziemi przemysłu i interesu znalazł się niespodziewanie na błękitnych wodach krainy poezji, piękna, krainy bohaterów z pod Troi i Termopil. I płynie wspinał się kanałem korynckim do stolicy Pallady.

Bodaj to być miliarderem amerykańskim!

Wybory we Włocławku.

Dnie 21 i 22 kwietnia r. b. długo zostaną w pamięci mieszkańców Włocławka. — Były to dni wyborów trzech delegatów na posłów do Izby państwowej. Były to dni walki narodowej demokracji z postępową demokracją.

Iść czy nie iść do urny wyborczej? To pytanie było stawiane już od pół roku. Narodowcy robili wiece, przekonywali, wyjaśniali potrzebę reprezentacji polskiej w Izbie — postępowcy i socjaliści nawoływali do bojkotu. Żydzi i Niemcy zachowywali się obojętnie, prywatnie oświadczając się przeciwko wyborom. Trwało tak prawie dotąd. Nagle przed tygodniem nastąpiła zmiana frontu w tej ostatniej grupie. — Idziemy na wybory! — Postawiliśmy swoich kandydatów! To były hasła, które na każdym kroku słyszano, a rezultatem tego było, że do kursującej już listy kandydatów demokracji-narodowej na której widzieliśmy: księdza profesora Mańkiewicza, adwokata B. Domaszewicza i sędziego A. Górskiego, przybyły plakaty z kandydatami kompromisowymi: Żydów. Niemców i postępowej demokracji nawołujące do wyboru ich kandydatów: Dra Kraszewskiego, W. Ahimowicza i J. Lewińskiego. Przyszedł dzień wyborów. Zakotłowało się. Zapisani na listę wyborców stawili się w ogromnej ilości, bo przeszło 60 procent. Agitacja rozwinięta w całej pełni. Karty wyborcze od stronnictw i grup rozdawane obficie. Zjawiała się nowa grupa, która do poprzedniej listy kompromisowej dodała prezesa Wzajemnego Kredytu L. Bauera. — Magistrat przepełniony, na ulicy stoją tłumy zacietrzewione, roznamietnione. Jedni drugim wręczają swoje karty wyborcze, a stąd nieporozumienie, darcie tych kart, etc. Kto zwycięży? Narodowcy — mówią jedni — są licznie zorganizowani. — Postępowcy — krzyczą drudzy — bo pójdą w zwartych szeregach.

Nastąpiła niedziela i obliczenie głosów. Ciekawość cisnęła się do magistratu. Wracają wciąż bez rezultatu, lecz w przeczuciu, że demokracja-narodowi wezmą górę, aż nareszcie około szóstej wieczorem, ogłoszono listę głosów. Wybrano imponującą większością demokratów-narodowych: Ks. J. Mańkiewicza 2507 głosów, B. Domaszewicza 2504 głosów i A. Górskiego 2475 głosów. Kandydaci kompromisowi odebrali: W. Ahimowicz 728 głosów, J. Lewiński 708 głosów, L. Bauer 644 głosów

i Dr. W. Kraszewski 97 głosów. Głosy oddane wszystkim tym kandydatom łącznie wynoszą 2177, mniej na kilka setek od pojedynczych głosów kandydatów narodowych. To można nazwać „wałnem zwycięstwem“.

Wasz.

* * *

Załączana tu umyślnie dla nas zdjęta przez p. Adama Kaszubskiego we Włocławku fotografia przedstawia trzech wybranych delegatów: B. Domaszewicza, księdza J. Mańkiewicza i A. Górskiego,



Wybory posłów w Warszawie: Adwokat Franciszek Nowodworski, wybrany dnia 3-go maja posłem miasta Warszawy do Dumy państwowej.
(Do ilustracji na stronie 14).

zwycięskich kandydatów narodowej demokracji którzy wybiorą swojego mandanta z Włocławka do Dumy państwowej.



Fot. dla „Nowości Ilustr.“. Adam Kaszubski we Włocławku.

Wybory we Włocławku: Wybrani imponującą większością kandydaci stronnictwa demokratyczno-narodowego B. Domaszewicz, ks. Jan Mańkiewicz i A. Górski.